

Rozmyślania



Fot. Andrzej Walter

Poezja przed-testamentalna

Poezja jest zajęciem niezwykłym i dziwnym. Z jednej strony wydaje się prosta – to przecież tylko słowa zapisane na kartce, rytm, obraz, metafora. Z drugiej jednak strony, im dłużej się jej przyglądać, tym wyraźniej widać, że wymyka się definicjom. Być może dlatego od wieków próby uchwycenia jej istoty kończą się porażką lub ograniczeniem tego, co w niej najważniejsze: jej tajemnicy. Można mówić o różnych szkołach poezji, o rozmaitych podejściach i tradycjach, o tym, czym była w romantyzmie, a czym stała się w modernizmie, o jej społecznej roli i o jej kameralności. Ale prawda jest taka, że każda wielka poezja tworzy własne zasady gry, własny wszechświat znaczeń.

Andrzej Dębowski

Tadeusz Zawadowski jest poetą osobnym nie dlatego, że stoi na uboczu nurtów współczesnej literatury, ale dlatego, że od dziesięcioleci buduje właśnie taki świat: pełen własnych praw, intuicji i oddechów. Jego twórczość stała się rozpoznawalna nie dlatego, że powtarzała cokolwiek, lecz dlatego, że wypracowała ton, który trudno pomylić z jakimkolwiek innym.

Znam twórczość Zawadowskiego od ponad 35 lat i z każdą kolejną książką coraz bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że to twórca najwyższej klasy. Nie chodzi tu o klasyfikację, o porównania, o krytyczne szufladki, do których lubimy wkładać autorów, ale o szczególnie rodzaj doświadczenia, jakie niesie jego poezja. To doświadczenie spotka-

nia – z drugim człowiekiem, z sobą samym, ze światem, z tajemnicą życia i śmierci. Najnowszy tom, *Senne mosty*, przynosi kolejną odsłonę tej niezwykłej podróży. Jest to książka szczególna, rodzaj przedtestamentu, w którym wyraźnie czuć świadomość kresu, upływu czasu, ale także pragnienie ocalenia tego, co było ważne.

Od pierwszych wierszy uderza czytelnika motyw snu. Sen i jawa splatają się ze sobą, tworząc przestrzeń, w której nie ma prostych granic. To, co realne, miesza się z tym, co wyobrażone; wspomnienia powracają w postaci onirycznych wizji, postaci z przeszłości przechadzają się po mostach rozciągniętych nad otchłanią nicości. Sen jest tutaj czymś więcej niż metaforą – to stan, w którym możliwe staje się pełniejsze przeżycie, odzyskanie tego, co minione, pogodzenie się z tym, co nadchodzi. Mosty zaś są symbolicznymi konstrukcjami, które łączą przeszłość z teraźniejszością, życie ze śmiercią, człowieka z jego utraconymi miejscami i osobami. To nie przypadek, że w tytule pojawia się właśnie most – znak przejścia, przestrzeni liminalnej, w której możliwe jest zatrzymanie na moment między jedną rzeczywistością a drugą.

Zawadowski nigdy nie objaśniał świata w sposób dydaktyczny. Nie było w jego wierszach miejsca na pouczenia czy moralizowanie. Jego poezja jest raczej formą współodczuwania – zapisem przeżywania świata całym sobą. Tak jest i tym razem. Życie, umieranie, pamięć zawsze były obecne w jego pisaniu, ale w *Sennych mostach* temat ten osiąga niezwykłą intensywność. To nie są wiersze o śmierci, lecz o tym, jak żyć, wiedząc o jej nieuniknioności. Poeta nie daje prostych odpowiedzi, nie podsuwa gotowych rozwiązań. On jedynie wskazuje – a może raczej: zaprasza do własnego namysłu.

Czas w tej książce ma znaczenie szczególne. To nie tylko czas jako mechaniczny porządek, ale czas jako doświadczenie, jako rzeka, która płynie nieprzerwanie, unosząc ze sobą kolejne obrazy, emocje, spotkania. Poeta wie, że w miarę upływu czasu zbliżamy się do nieuniknionego, że każda chwila jest krokiem w stronę końca. Trzeba się z tym pogodzić, mówi o tym ton tych wierszy – ale to pogodzenie się nie jest aktem rezygnacji, lecz raczej odnalezienia sensu w przemijalności. To świadomość, że wszystko, co kochaliśmy i czego doświadczyliśmy, zostaje w jakiś sposób ożywione, jeśli tylko zdołamy je przywołać w pamięci.

Pamięć odgrywa w *Sennych mostach* kluczową rolę. To ona jest materiałem, z którego poeta buduje swoje mosty. W wierszach wracają obrazy z dzieciństwa, twarze bliskich, dawne miejsca – wszystko to ożywa dzięki sile słowa. A jednak pamięć nie jest tutaj tylko aktem odtwarzania, ale również aktem tworczym. To pamięć pokorna, bo zdaje sobie sprawę z własnych ograniczeń, z ulotności tego, co próbuje ocalić. Twórczość – zdaje się mówić Zawadowski – musi być pokorna wobec życia, wobec tajemnicy, wobec nieuchronności.

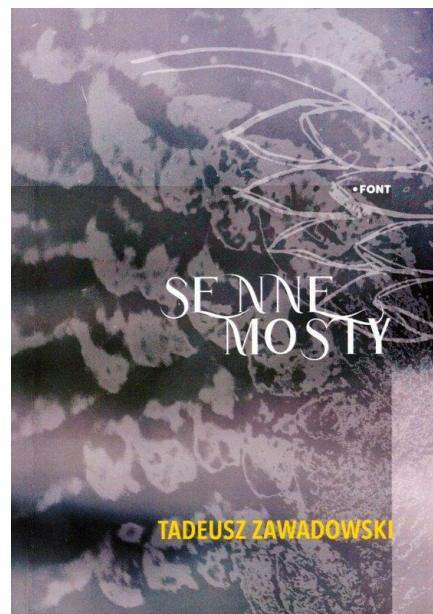
Wiersze z tego tomu są otulone metafizyką. Jest w nich coś z ciszy kościołów, z drze-

nia duszy stojącej na granicy. Czasami pojawia się w nich eschatologia – delikatne przeczecia tego, co może czekać po drugiej stronie. Ale nie ma w tym strachu ani mroczności. Jest raczej rodzaj pogodzenia, zgody na porządek świata. To, co metafizyczne, nie jest tu nachalne – raczej ukryte w najprostszych obrazach: w świetle poranka, w zapachu ziemi, w dotyku deszczu na skórze.

Zawadowski zawsze był baczny obserwatorem. To uważność wyróżnia jego poezję spośród wielu innych. Uważność na świat, na człowieka, na chwilę. To dzięki niej potrafi dostrzec to, co najważniejsze, tam gdzie inni przechodzą obojętnie. A w *Sennych mostach* ta uważność zostaje przeniesiona także na czasy współczesne. Poeta intensywnie przeżywa to, że znaleźliśmy się w momencie historycznym, który wymaga od nas szczególnej troski o przyszłość. To nie jest publicystyka ani protest – to ciche, ale głębokie wezwanie do odpowiedzialności, do bycia uważnym na to, co po nas zostanie.

Wszystko to czyni *Senne mosty* książką wybitną. To poezja, która nie oszałamia efekciarstwem ani eksperymentami formalnymi, ale porusza czymś znacznie głębszym: prawdą przeżycia. Jest jak szept, który przebija się przez gwar świata, jak spojrzenie, które zatrzymuje nas w biegu i każe zapytać: co jest naprawdę ważne?

Tadeusz Zawadowski pozostaje poetą osobnym. To twórca, który nie wpisuje się w mody ani trendy, ale który zbudował własny język i własny świat. Czytanie jego wierszy jest jak przejście przez most – doświadczenie kruche, wymagające skupienia, ale dające poczucie, że oto dotknęliśmy czegoś istotnego. *Senne mosty* są świadectwem dojrzałości artysty, który całym sobą przeżył świat i który umiał przełożyć to doświadczenie na słowo. To tom, który zostaje w czytelniku na długo – jak sen, którego nie sposób zapomnieć.



Tadeusz Zawadowski, *Senne mosty*. Redakcja: Łucja Dudzińska. Okładka, opracowanie typograficzne: Małgorzata Południak. Korekta: Agnieszka Nawrocka. Wydawca: FONT Poznań 2025, s. 64.